

**Rzeczpospolita. – 31.08.2011.**

**Piotr Kościński**

## **Były generał MSW przyznał, że osobiście zabił Gongadzego**



źródło: AFP

Georgij Gongadze latem 2000 roku, na krótko przed śmiercią (fot: Dima Gavrish)

Były generał MSW Oleksij Pukacz przyznał, że zamordował w 2000 r. opozycyjnego dziennikarza Georgija Gongadzego.

Pukacz, który był szefem departamentu wywiadu i obserwacji zewnętrznej MSW, wskazał na zleceniodawców morderstwa. Mają być nimi: eksprezydent Leonid Kuczma, były szef MSW Jurij Krawczenko, obecny szef Rady Najwyższej Wołodymyr Łytwyn, były I wiceminister spraw wewnętrznych Mykoła Dżyga – podała Ukraińska Prawda.

– Przyznaje, że własnymi rękami zamordował Gongadzego – powiedziała mediom adwokat wdowy po dziennikarzu Myrosławy, Walentyna Teliczenko po wyjściu z przesłuchania generała. Proces Pukacza, który rozpoczął się w sądzie dzielnicy Pieczerskiej Kijowa, jest zamknięty dla prasy.

Gongadze, opozycyjny dziennikarz i twórca portalu Ukraińska Prawda, zaginął 16 września 2000 roku. 2 listopada tego roku w lesie koło miejscowości Taraszczka znaleziono zwłoki bez głowy. Żona i znajomi rozpoznali w nich Gongadzego. Jednak nie ma stuprocentowej pewności, że to był właśnie on. W 2009 r. znaleziono resztki głowy, według prokuratury – także jego. Ale zwłoki nie zostały pochowane, bo matka dziennikarza Łesia Gongadze odmawia uznania, iż jest to jej syn.

Na jesieni major Mykoła Melnyczenko, były ochroniarz prezydenta Leonida Kuczmy, ujawnił taśmy nagrane przez niego potajemnie w prezydenckim gabinecie. Kuczma, a także Łytwyn – wówczas szef prezydenckiej administracji, Krawczenko i inni omawiali działalność dziennikarza i zastanawiali się, co z nim zrobić. Wniosek, jaki przeciwnicy Kuczmy wyciągnęli z zapisów na taśmach Melnyczenki, był prosty: to prezydent zlecił zamordowanie Gongadzego.

Sprawa jednak gmatwała się coraz bardziej. W 2005 r. znaleziono zabitego strzałami w głowę byłego szefa MSW gen. Krawczenkę, który miał osobiście zorganizować zabójstwo. Ostatecznie uznano, że Krawczenko popełnił samobójstwo. Udało się jednak złapać i ukarać winnych. W 2008 r. oficer milicji Mykoła Protasow otrzymał karę 13 lat więzienia, a dwaj inni – Oleksandr Popowycz i Walerij Kostenko – po 12 lat.

Pukacz zniknął. Ale 21 lipca 2009 r. udało się go zatrzymać i dostarczyć do Kijowa. 7 września 2010 r. Prokuratura Generalna postanowiła pociągnąć generała do odpowiedzialności karnej. Postawiono mu zarzut zorganizowania morderstwa na bezpośredni rozkaz Krawczenki.

Teraz Pukacz twierdzi, że zabił dziennikarza, by „uratować Ukrainę przed przewrotem”. – Podczas przesłuchania karmił nas bajkami, że Georgij Gongadze, Ołeksij Podolski i Ołena Prytuła (jego współpracownicy – red.), poczynając od 1997 r., szykowali zamach stanu. Siebie samego uważa za bohatera – cytował słowa Teliczenko portal tygodnika „Dzerkało Tyżnia”.

Osoby, których generał wskazuje jako zamawiających zbrodnię, nie przyznają się do tego i twierdzą, że to absolutna nieprawda. Jak podkreślają eksperci, samo oskarżenie ze strony Pukacza nie wystarczy, by zostali uznani za winnych. Potrzebne są bowiem dowody lub zeznania innych świadków.